

Historia: Problemy Legii z pokonaniem III-ligowca

Sobota, 31 grudnia 2011 r. godz. 14:57

Na wiosnę piłkarzy Legii czeka spotkanie 1/4 finału Pucharu Polski z III-ligowym Gryfem Wejherowo. O tym, że nie zawsze słabszy przeciwnik oznacza pewny awans, przekonaaliśmy się przed kilku laty, kiedy górą w rywalizacji z Legią była Stal Sanok. W 1956 roku piłkarze warszawskiego zespołu długo męczyli się z III-ligowym Włókniarzem Chełmek, strzelając zwycięską bramkę dopiero 7 minut przed końcem spotkania 1/8 finału PP.

Włókniarz, zanim zmierzył się z Legią, pokonał dwóch III-ligowców, wygrywając po 3-2 z Lechią Gdańsk i Zagłębiem Sosnowiec. Ekipa krakowskiej III ligi mogła wyeliminować Legię i była chwalona przez obserwatorów spotkania w Warszawie. "Na rezultat powyższy oraz szczerą pochwałę za postawę w spotkaniu z niewątpliwie silniejszym przeciwnikiem, Włókniarze rzetelnie zasłużyli. Piszemy tak nie tylko dlatego, że był moment w meczu, kiedy wynik mógł brzmieć 2-1 dla nich, ale przede wszystkim dlatego, że grali absolutnie bez kompleksu niższości, że byli dobrze przygotowani do spotkania i potrafili się prędzej i lepiej dostosować do śliskiego terenu boiska" - pisał wówczas Przegląd Sportowy.

"(...) To fakt, że drużyna wojskowych napotkawszy w drugiej połowie meczu na niespodziewanie duży opór przeciwnika, musiała się na awans do następnej rundy pucharu solidnie napracować, ale jesteśmy przeświadczeni, że ten wielki wysiłek nie byłby wcale potrzebny, gdyby nie zlekceważenie przeciwnika na początku spotkania i wynikające stąd niewypełnienie założeń taktycznych" - pisał dalej PS.

Legia prowadziła od 14. minuty, po trafieniu Kempnego, który dopadł do piłki wypuszczonej przez bramkarza gości. W pierwszej połowie miała jeszcze kilka dobrych okazji, by podwyższyć wynik, ale nie wykorzystała ani jednej. "Wina spada na napastników, którzy bardzo rzadko decydowali się na strzały z daleka, a usiłowali wjechać z piłką do bramki, na co znów nie chciała im pozwolić dobrze grająca obrona Włókniarza" - wyjaśniał przyczyny PS.

Po przerwie goście niespodziewanie doprowadzili do wyrównania, a strzelcem bramki był Ryszard Zatorski. "Włókniarzowi wychodzi ładna akcja lewą stroną, Szymkowiak próbuje chwycić górny strzał Zatorskiego, piłka wyslizguje się mu z rąk i wpada do siatki" - czytamy w relacji prasowej. Legia szybko ruszyła do ataków, ale dogodnie okazje zmarnowali Pohl, który strzelał z bliska obok słupka i Ciupa, którego uderzenie obronił bramkarz. Na 22 minuty przed końcem meczu groźnie zrobiło się pod bramką Legii. "Po udanym wypadzie gości wystarczyło nadbiegającemu Zatorskiemu dotknąć piłki, by wpadła ona do bramki Szymkowiaka. Ale szczęśliwie dla CWKS - napastnik Włókniarza nie trafił w piłkę i wszyscy odetchnęli" - pisał PS.

Legia ponownie wyszła na prowadzenie dopiero w 83. minucie gry, za sprawą Lucjana Brychczego. Przegląd Sportowy po meczu wyróżnił Strzykalskiego z Legii oraz Manzla, Wesołka, Jugasa, Laskę oraz Zatorskiego. Najlepszy na placu gry - według PS - był Edmund Zientara. I tak oto Legia z wielkim trudem awansowała do 1/4 finału Pucharu Polski, w edycji, w której nasz zespół zdobył po raz drugi w historii to trofeum.

11.3.1956: Legia Warszawa 2-1 (1-0) Włókniarz Chełmek

Bramki: Henryk Kempny 14', Lucjan Brychczy 85' - Ryszard Zatorski

Legia: Edward Szymkowiak - Jerzy Słaboszowski, Henryk Grzybowski, Jerzy Woźniak, Marcei Strzykalski, Edmund Zientara, Czesław Ciupa, Lucjan Brychczy, Henryk Kempny, Ernest Pohl, Andrzej Cehelik.

Włókniarz: Stanisław Lewicki - Franciszek Jugas, Tadeusz Laska, Ernest Woźniak, Manzel, Reinhold Wesołek, Edward Hebda, Henryk Stęchły (Kulczyk), Józef Stolorz, Henryk Loch, Ryszard Zatorski.

Widzów: 5000

Poprzednie teksty historyczne w dziale Historia.